Nr. 14. Przemyśl. Niedziela 1. Kwietnia 1883. Rok VI

Czasopismo San wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu

Rękopisma nie zwracają się.

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Przemyśl dnia 31 marca 1883.

List otwarty hr. Krukowieckiego do wyborców włościańskich, który jednomyślnie potępiły wszystkie polskie pisma bez różnicy odcieni politycznych, a ruskie skrajne organa powitały entuzyastycznie, nie pozostał bez skutków. Szczęściem skutki te są jak dotąd bynajmniej nie ujemne, a doświadczył ich tylko na sobie sam autor. Dotychczas bywał hr. Krukowiecki zawsze członkiem wydziału powiatowego przemyskiego, w ostatniej kadencyi nawet wicemarszałkiem, — przy ostatnich wyborach w minionym tygodniu, nie został nawet wybranym do wydziału. Pominięcie osobistości tak wybitnej i członka rady tak czynnego, jak hr Krukowiecki, jest krokiem mającym pewną wagę, bo demonstracyą przeciw jego zapatrywaniom. Nie ulega wątpliwości iż nie wybierając hr. Krukowieckiego chciała większość w radzie okazać, iż potępia jego ostatnie wystąpienie, a tem samem uczyniła krok polityczny. Choć bowiem traci wydział gorliwego członka i obznajomionego ze sprawami powiatu, nie chciano wyborem dać mu wotum ufności, mogące być uważanem za zgadzanie się z jego zapatrywaniami w sprawie wyborów do Sejmu. W ten sposób odjęła rada powiatowa cechę bezwzględnej ufności, za jaką mogłoby być w przeciwnym razie uważane popieranie jego wyboru do Sejmu, od którego zapewne żaden z tych członków rady powiatowej nie odmówi hr. Krukowieckiemu, którzy nie oddali mu swych głosów przy wyborach wydziału powiatowego

Krok ten nazwaliśmy politycznym z dwóch powodów. Nim bowiem okazali członkowie rady powiatowej, iż na sprawy krajowe patrzą trzeźwem okiem, że ich zatem elukubracye w rodzaju listu otwartego nie obałamucą, gdyż hr. Krukowiecki pomimo szczerego zamiaru, nie zdołał przeciwstawić żadnego pozytywnego czynu, wrzekomej indolencyi Sejmu. Zamanifestowali oni zatem, że frazesy choćby tego kalibru, w jakim się przemyski poseł włościański lubuje nie robią na nich wrażenia, że dziś nie rychło uwierzą gołoslownym potępianiom delegacyi i Sejmu, i że sami potępiają niekarność „dzikiego" posła, nieuznającego prawowitych organów, jakiemi są komitety przedwyborcze.

Z drugiej strony ci sami przeciwnicy hr. Krukowieckiego stając po jego stronie przy wyborach do Sejmu okażą, iż umieją dla sprawy narodowej poświęcić swą niechęć osobistą. Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że nikt nie zamierza bruździć hr. Krukowieckiemu przy wyborach do Sejmu.

Marszałkiem powiatowym wybranym został p. Zygmunt Dembowski wł. dóbr Kosienice, a wybór nie mógł być szczęśliwszym i trafniejszym. P. Dembowski piastował był już w przedostatniej kadencyi godność wicemarszałka, i sprawiał urząd marszałkowski przez cały czas długiej choroby ks. Adama Sapiehy, owczesnego prezesa rady; dał się też wtedy poznać jako energiczny, bezstronny i gorliwy marszałek. Nie wątpimy też, iż pod jego przewodnictwem rada powiatowa i wydział dopełniać będą sumiennie swego obowiązku.

Zastępcą prezesa został Dr. Czaykowski, tutejszy adwokat. O ile wiemy przewodnią myślą tego wyboru było to, iż miasto nasze zajmuje tak wybitne stanowisko w powiecie, że przynajmniej wicemarszałek powinien być wybranym z grupy miast Dr. Czaykowski nie dał się poznać jeszcze w życiu publicznem, dlatego nie przesądzamy tego wyboru.

Członkami wydziału zostali wybrani: z większych posiadłości ks Adam Lubomirski wł. dóbr z Miżyńca; z miasta Dr. Teofil Mochnacki, adwokat; z mniejszych posiadłości włościanin Oleszko z Poździacza; a z pełnej rady: Dr Rosenbach adwokat i Younga wł. dóbr. Zastępcami zaś: idąc w tym samym porządku, pp. Bolesław Jocz wł dóbr Krzywczy Jan Lewicki prof. gimn. Małyk włościanin, Dr. Ziemiański wł. realn., Władysław Kraiński wł. dóbr z Wyszatycz.

Poniżej podajemy cały skład rady powiatowej:

Grupa większych posiadłości: *Ks. Lubomirski Adam, Kraiński Władysław, Jocz Bolesław, Jounga W. Skalski St, Drużbacki Mikołaj.*

Grupa gmin miejskich: *Ks Sapieha Adam, Dr. Dworski Aleks, Dr. Mochnacki Teofil, Dr. Czaykowski Władysław, Dr Rosenbach Wilhelm, Dr. Ziemiański, Lewicki Jan, Ks. Cymbul Wł., Schwarz Jakób, Dr. Haszczyc Antoni.*

Grupa gmin wiejskich: *Dembowski Zygmunt, Hr. Krukowiecki, Kamiński Kazimierz, Oleszko Mikołaj, Małyk Michał, Pawlucki Józef, Szustal Jakób, Durys Tomasz, Moszkowicz Mikołaj, Czupiło Dmitro.*

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 27 Marca 1883. Stowarzyszenie „Przytulisko polskie w Wiedniu, odbyło w dniu 16 b. m. swe tegoroczne (czwarte) walne zgromadzenie w sali tutejszego towarzystwa muzycznego pod przewodnictwem wice-prezesa Izby Panów: księcia Konstantego Czartoryskiego. Odczytane sprawozdanie z trzecioletniej działalności „Przytuliska" wyraża przedewszystkiem podziękowanie dla dobroczyńców i członków Towarzystwa, szczególniej też dla Rad powiatowych, które licznemi datkami przyczyniły się do rozwoju stowarzyszenia, i konstatuje, że wpłynęło w ubiegłym roku do kasy „Przytuliska": 1283 zł 78, która to kwota użytą została na udzielenie wsparć pieniężnych w 195 wypadkach i do rozdzielenia pomiędzy potrzebnych rodaków 1217 marek na objady, a 420 marek na noclegi. — Przy wyborze uzupełniającym do Wydziału, zostali wybrani Dr. Paweł Duniecki, Stan. Gawlikowski, Edward Górski, Antoni Kaczorowski, ksiądz Zygmunt Czerwieński (kaznodzieja przy kościele polskim Św. Ruprechta), A. Czyżewicz, Piotr Szczeblewski, Stan. Wartalski, A. Martynek i Mikulski. Na rewizorów rachunków powo-

Historya a legenda.

Pod tym tytułem miał tut. profesor dr. Mieczysław Warmski w d. 11 z m odczyt, będący drugim w szeregu odczytów urządzanych, przez oddział tow. pedag.

Niezawodnie jest jednem z najtrudniejszych zadań literackich wypracowanie odczytu, odpowiadającego wszelkim wymaganiom. Odczyt bowiem choć powinien mieć pewną gruntowność, a jak odczyt na temat historyi, winien być opartym na źródłach, to nie może on być ściśle, pedantycznie naukowo przeprowadzonym, gdyż wówczas znudziłby szerszą publiczność. To też odczyt jest tem w stosunku do pracy, przeznaczonej dla ściślejszego koła czytelników, czem feljetonowa nowelka względem wielkiej powieści. Warunkiem ich dobroci jest lekkość i potoczystość, jako też strona, że tak powiemy anegdotyczna. Dr. Warmski z całą świadomością tych wymogów podjął się zadania i wywiązał zeń znakomicie.

Rzuciwszy okiem na rozwój wszystkich działów wiedzy ludzkiej, czyniący jednostce niemożliwem objęcie całości, przeszedł prelegent do początków historyi, a mówiąc o nich rozwinął krytyczny pogląd na wartość annalów i kronik mnichów średniowiecznych, wykazując ich zalety i wady, w sposób nader zgrabny, gdyż poważne i trafne poglądy przeplatał lekkiemi humorystycznemi zwrotami.

Stosunek legendy do historyi usiłował p Warmski wykazać za pomocą przykładów, wyjętych z dziejów naszych, badając nożem krytyki wątłe ciało legend historycznych, które ogół narodu przyzwyczaił się w ciągu wieków uważać za prawdy dziejowe. Nie chcąc być jednak pomówionym, iż w legendach naszych nie widzi nic innego, jak baśnie bez wartości, temi o nich wyraził się słowy:

„Z drugiej jednak strony nie potrzebujemy przecież żałować tych legendowych postaci, bo ich nie tracimy. Choć przestały być historyą, nie przestaną być drogiemi jako świadectwo duchowego istnienia narodu, z czasów bardzo odległych. Na Leszkach i Popielach, jak dawniej tak i teraz, może się uczyć czytać dziatwa polska i rozmiłowywać w dziejach ojczystych, a i starsi mogą tam znaleść pożyteczną naukę. Legendowa Wanda pozostanie na dal, czem była tyle wieków: wzorem miłości i poświęcenia dla ojczystej ziemi, wzorem, który aż do najnowszych czasów tyle miał naśladowniczek. Któż z nas o nich nie wie? Sławą są mniejsze od pierwowzoru, bo nie poświęciły życia, ale zasługą z pewnością większe, bo poświęcały wszystko, co ukochały, a pomimo tego miały odwagę żyć dalej. Przypomnienie Wandy jest może dzisiaj bardzo na czasie, bo ze smutkiem widzę jak coraz bardziej idzie w zapomnienie tradycyjna rola polskiej niewiasty, która w rodzinie była ogniskiem, przy którem zapalała się u dziecka iskra miłości ojczyzny. aby w wieku dojrzałym wybuchnąć wielkim płomieniem. Czyż myślicie bowiem, że miłość ojczyzny mniej jest potrzebną dzisiaj, kiedy jest pozwoloną, jak dawniej, gdy była zakazaną? może dla tego, że żyjemy dzisiaj w odmiennych łatwiejszych warunkach jak np przed laty dwudziestoma? O nie! przeciwnie! jest dzisiaj więcej potrzebną, bo jest potrzebną nie na jedną chwilę zapału, który nic trwałego zbudować nie potrafi, ale do twardej a wytrwałej pracy całego życia, pracy dla dobra publicznego — niewdzięcznej, bo wykazującej na razie bardzo drobne rezultaty — częstokroć nie przyjemnej, bo wymagającej zupełnego zaparcia siebie samego i znoszenia różnych przykrości osobistych, od której przecież nikomu z nas pod hańbą dezercyi, usunąć się nie wolno. — A więc legendowa Wanda niechaj zstąpi w życie, aby się stała w przyszłości historyą —

I orła białego, choć udział jego przy założeniu państwa polskiego jest tylko bajką, nie zdejmiemy dlatego z naszych tarcz i sztandarów, bośmy ukochali tego ptaka, pod którego znakami zdobyliśmy sobie wiele sławy i nie mało zasługi. Lecz nie dość na tem! W życie legendę przemienić, to naszym celem być musi, aby rzeczywistość zbliżyć do owej myśli głębokiej, jaka tkwi na dnie podania o założeniu Gniezna, a to, aby się stać godnymi, prawdziwymi mieszkańcami orlego gniazda Więc orzeł legendowy niechaj się stanie symbolem ducha naszego narodowego, a we wszystkich naszych usiłowaniach, wszystkich myślach, słowach i czynach niechaj się łączą w harmonijną całość przymioty tego królewskiego ptaka — potęga orlego lotu z jasnością i czystością białego koloru!"

Temu zapatrywaniu prelegenta, my wraz z publicznością, którą słowa przytoczone w zapał wprawiły, tylko przyklasnąć musimy. Prawda w dziejach jest koniecznością, a zatem i odrzucenie wszystkiego co jest jej fałszywem przybraniem. Takiem są legendy dziejowe, podania o faktach nigdy niebywałych. Dzieje Polski nie stracą nic ze swego uroku, pomimo zaprzeczenia istnienia Wandy lub Popiela, pozostaną one dla nas drogiemi, tak jak dawna stolica Jagiellonów, pomimo iż nie Krakus ją wybudował.

Tyle o samym odczycie, a teraz z obowiązku kronikarskiego, zwrócimy uwagę na inną stronę odczytu. Zdawało się, iż trud jakiego podjęło się towarzystwo pedagogiczne w podwójnym celu, a to podsycania życia

łało zgromadzenie Pp Ant Prokesza starszego inspektora kolei północnej, Eust Dursta, inspektora kolei południowej i Ed. Podgórskiego, konsulenta prawnego Banku aust.-węgierskiego. Zaraz po zamknięciu walnego zgromadzenia ukonstytuował się Wydział, wybierając przewodniczącym: Dra Pawła Dunieckiego, zastępcą Ant. Kaczorowskiego (sekretarza kolei węg. galicyj.), skarbnikiem S. Warchałowskiego, a sekretarzem Stan. Wartalskiego.

SPRAWY KRAJOWE.

Dr. Ludwik Wolski nie zadawalnia się tem, iż o sprawie prowizyi p. Kamińskiego, ludzie zapominają powoli i wnosi ją znowu na stół, jakby mu nie dość było wrażenia, jakie sprawa ta w kraju i między nieprzyjaciołmi naszemi wywarła. Wydał on obecnie sporą broszurę zatytułowaną: Zarys hist. przebiegu sprawy Kamiński-Landerbank-Schwarz, która jednak nie jest tem, co tytuł obiecuje, ale poprostu broszurą polemiczną, mającą oczyścić autora z zarzutu lekkomyślnej beztaktowności. Gdybyż przynajmniej Dr. Wolski wziął był sobie za zadanie, bądź wyjaśnić sprawę, a choćby przyczynić się do tego, lub nareszcie stanął w obronie swego klienta, p. Kamińskiego. Tymczasem ktoby szukał tego w broszurze Dra Wolskiego, zawiódłby się mocno: znajduje się tam opis dyskusyi w Kole Polskiem nad sprawą prowizyi, a przedstawiony w ten sposób jakoby delegacya nasza nie była wymierzała aktu sprawiedliwości, lecz dokonywała zemsty osobistej i korzystała ze sposobności, aby się pozbyć niemiłego towarzysza. Nie naszą rzeczą bronić zaczepionego Koła, zwłaszcza przed taką zaczepką, która nie wytrzyma krytyki, nie możemy jednak ukryć oburzenia na sposób, w jaki Dr. Wolski wspomnianą dyskussyą przedstawia. Zdawałoby się bowiem, że wszyscy posłowie z wyjątkiem dotkniętego ostracyzmem p. Wolskiego, to ludzie co najmniej bez charakteru, targający się na sławę bliźniego, li z powodu nienawiści stronniczej, grający role dniem wprzód rozdawane i wyuczone, to zgraja, co opadła niewinną ofiarę, aby ją życia pozbawić. Nawet głos, jakim członkowie Koła przemawiają, nastrojony jest teatralnie; wszystko jednem słowem jest prostą, nędzną komedyą. Lecz nie na tem koniec, ci sami członkowie Koła, co żądają od pp. Wolskiego i Kamińskiego złożenia mandatów, co domagają się, aby wykryć winnych w brudnej sprawie łapówek, milkną naraz i zadawalniają się ustąpieniem obu posłów, nic nie robią dalej, aby wyjaśnić sprawę, a to zdaniem p. Wolskiego dla tego, iż sobie nie życzą ażeby wykryto prawdę, gdyż ta kompromitowałaby niejednego z członków Koła. Tendencya rzucenia podejrzenia na Koło polskie, uczynienia je w półwinnem zatajenia prawdy, bije jasno z broszury, której nikt nie może w danych stosunkach dać wiary. Z jednej bowiem strony występuje całe Koło, więc kilkudziesięciu posłów, z drugiej sam p. Wolski. Przypuściwszy nawet, że kilku posłów prócz niego, było wplątanych w sprawę prowizyi, to przecież tych kilka osób nie mogłoby wpłynąć na zmuszenie ludzi, których prawość jest nieskazitelną, do milczenia. Wszak naturalniejszem byłoby, iżby ta większość zamiast stawać się współwinną, wyeliminowała osoby skompromitowane, tak, jak to uczyniła z pp. Wolskim i Kamińskim. Sława delegacyi polskiej, nie ucierpiałaby na tem więcej, niż ucierpiała skutkiem tej bolesnej sprawy; ukrywanie zaś winnych mogłoby skompromitować imię polskie. O tem wiedzą lub wiedzieli tacy mężowie jak p. Grocholski śp. Baum, Euzebiusz Czerkawski i Madeyski i inni, na których rzuca się Dr. Wolski.

Jeżeli co osiągnął zatem autor broszury, to jedynie, że główną część swego wystąpienia zrzucił na swego przyjaciela i klienta, drukując jego listy, dowodzące, że procesu podjął się na wyraźne żądanie p. Kamińskiego. Wprawdzie nawet podobny list nie wytłumaczy adwokata, gdyż tenże powinienby w danym razie powstrzymywać swego klienta od uczynienia kroku nierozsądnego; tem więcej gdy ich wzajemna łączy przyjaźń. Dalsze załączniki, a mianowicie listy autora do Prezesa Koła i Rady państwa, i do redakcyj dzienników krakowskich i lwowskich nie zawierają w sobie nic takiego, coby czyniło z nich dokumenta, mające wobec sprawy jakąkolwiek wartość. Czytając jeden z nich wówczas, gdy go dotycząca gazeta przyniosła, byliśmy nawet zdziwieni, iż go to pismo wogóle umieściło.

Resumując to co powiedzieliśmy powyżej, uważamy broszurę za pamflet, nie mający innego celu jak rzucenie podejrzenia na członków Koła polskiego, iż oni byli przystępnymi dla korrupcyi. Żadną zaś miarą nie możemy ją uważać za zarys dziejów, za jaki chce uchodzić.

Lepiejby więc był uczynił Dr. Wolski, gdyby obronę swoją zostawił czasowi i komissyi parlamentarnej, jakoteż toczącemu się śledztwu sądowemu, gdyż sam broni się w ten sposób, jakoby chciał się nie obronić, lecz potępić.

W sprawie wyborów w powiecie jaworowskim, o jakiej pisaliśmy w ostatnim numerze, zamieszcza *Dz. Polski* następujący list:

„Wyjaśnienie toku akcyi przedwyborczej w powiecie Jaworowskim, umieszczone w Nr. 62 *Dziennika Polskiego* wywołało odpowiedź bezimienną w Nrze 68 tegoż dziennika, jak gdyby pochodzącą od komitetu przedwyborczego, której ze względu na ważność sprawy i wymienione tamże moje nazwisko, nie mogę zostawić bez odpowiedzi.

„Posiedzenie komitetu przedwyborczego z dnia 22 lutego zostało zwołane z zadziwiającym pośpiechem z dnia na dzień — członkowie komitetu dostali wezwanie w wilię posiedzenia, ja zaś żadnego wezwania, ani uwiadomienia pisemnego, ani telegraficznego, jak to twierdzi ktoś w Nrze 68 *Dziennika Polskiego*, nie dostałem. Powszechnie było wiadomem, że w dniu tym odbywało się właśnie we Lwowie posiedzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w którem brałem udział jako delegat powiatu Jaworowskiego. Wiedzieli o tem najdokładniej p. prezes i p. sekretarz komitetu Jaworowskiego i matematyczną mieli pewność, że w dniu tym nawet przypadkiem nie mogłem się zjawić w Jaworowie. Tem sobie też tłumaczę ten niesłychany pośpiech w zwołaniu posiedzenia pod pozorem wysłuchania sprawozdania p. delegata na lwowski zjazd delegatów powiatowych, żeby potem uchwalić kandydaturę na posiedzeniu, zwołanem w wyżej opisanych warunkach i wobec komitetu dotąd nieuzupełnionego w myśl mego wniosku, do jakiego miałem słuszne prawo, będąc wezwanym przez komitet centralny przedwyborczy do utworzenia wraz z p. Adamem Łuckim komitetu miejscowego.

Drohomyśl dnia 26 marca

Józef Skarbek Borowski."

List ten potwierdza nasze zapatrywania wypowiedziane w tej sprawie, dziwimy się zatem, jak większość komitetu mogła tak nielegalnie postępować.

KRONIKA.

— **Juljan Horain**, literat, zakończył swój skołatany żywot w Krakowie w d. 27 marca. Pochodził on z Litwy, gdzie dotąd żyje dość licznie rozgałęziona ta rodzina. Będąc skompromitowanym politycznie, i zmuszonym opuścić ziemię rodzinną przeniósł się śp. Horain do Francyi, a następnie do Ameryki, gdzie po różnych bawił miastach, utrzymując się bądź piórem, bądź z rozmaitych wydawnictw. Jedno z nich zapewniło mu na jakiś czas środki do życia, a były to w allegorycznych obrazach przedstawione dzieje Ameryki, od czasu odkrycia jej aż do dzisiejszych dni. Nowość pomysłu spodobała się Amerykanom, którzy też rozkupili wielką ilość egzemplarzy tej karty dziejów. Powróciwszy do kraju, skołatany starzec utrzymywał się z odczytów, urządzanych po wszystkich większych miastach Galicyi i z honoraryów za swe humoreski, umieszczane przeważnie w pismach warszawskich. Nie wielki to był dochód, nie zapewniał on też rodzinie należytego utrzymania, a dziś gdy śmierć pozbawiła ją jedynego opiekuna, znajduje się rodzina biednego tułacza w bardzo przykrem położeniu.

Śp. Horain znanym był i u nas w mieście ze swego dwukrotnego pobytu, może też wzmianka o niedostatku rodziny jego, wzbudzi współczucie i spowoduje kogo do pospieszenia z pomocą sierotom. Redakcya nasza chętnie przyjmować będzie datki na ten cel i prześle je do Krakowa.

— **Csango Madziarzy**. Tą nazwą znaczącą dosłownie Węgrów bez ojczyzny, zowią Węgry tych rodaków, co niegdyś zmuszeni byli przez nędzę wyemigrować z kraju swego i osiedlić się w obczyźnie. Zwłaszcza na Bukowinie osiedlił się przed dawnymi już laty liczny zastęp Węgrów, i ci założyli całe osady, nadając im madziarskie nazwiska, jak Hadikfalva, Falusfalva itd. Lecz i nowa ojczyzna, okazała się zbyt skąpą w swe dary. Ziemia okolic zamieszkałych przez nich, nie zdoła wyżywić licznie rozrodzonych kolonistów, tak iż zmuszeni są większą część roku przebywać na zarobku w sąsiednich Multanach. Ceny robotnika są tamże jednak tak niskie, że biedni koloniści nie mogą więcej zarobić, jak tyle, iż się sami skromnie utrzymują; dla rodzin nic nie są w stanie uskładać. Godny pożałowania los tych emigrantów obudził w Węgrzech wielkie współczucie. Utworzył się tam komitet, na czele którego stanął magnat węgierski, ks. Odescalchi, i ten nietylko iż w drodze dyplomatycznej usunął trudności, jakie napotyka emigracya wielkiej liczby mieszkańców pewnego kraju, lecz zebrał w bardzo krótkim czasie summę około 20 000 złr. na koszta podróży dla tych Csango Madziarów, którzyby chcieli powrócić do kraju. Lecz nie na tem koniec ofiar jakie Węgry ponoszą dla swych pragnących powrócić do kraju współbraci. Otrzymają oni bowiem pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami grunta uzyskane koło Pancsowy przez osuszenie błot naddunajskich, a koleje węgierskie i galicyjskie obniżyły za inicyatywą kolei Łupkowskiej ceny jazdy dla powracających emigrantów. Ci nie wahają się też powrócić, a liczba ich wynosi około 5000 rodzin.

Pierwszy transport emigrantów w ilości około 700 osób przybył wczoraj popołudniu z Hadikfalvy przez Stryj do Chyrowa, zkąd powieziono go dalej do Szolnoka.

Wobec ogromnego braku sił roboczych, jaki obecnie istnieje w Węgrzech z powodu emigracyi do Ameryki, powrót kilku tysięcy ludzi zdolnych do pracy, błogie dla kraju rodzinnego przyniesie skutki.

— **Figle zimy**. Podczas Wielkiego tygodnia i świąt mieliśmy powietrze nadzwyczaj ostre, jakby w początkach zimy. We Wtorek ociepliło się trochę, a w nocy ze Środy na Czwartek spadł ogromny śnieg, który po kilkogodzinnem leżeniu zaczął topnieć, tworząc nieprzebyte kałuże.

Lód na Sanie zszedł w nocy z Wtorku na Środę, tym razem bardzo szczęśliwie, dzięki tej okoliczności, że w niższym biegu częściowo już kry odeszły; nigdzie zatem nie utworzył się zator. Nagłe tajanie spadłych śniegów, może jednak wpłynąć bardzo na podniesienie się stanu wody.

— **Postęp**. Gdzieindziej, gdzie ludzie przyzwyczajeni są do posłuszeństwa nakazom władzy, zastósowanie się do jakiegoś przepisu władzy, byłoby czémś bardzo naturalnem. U nas inaczej bywało, dlatego notujemy jako postęp ten objaw, iż po wydaniu nakazu, aby stosowano się do przepisów policyjnych i oświecano wieczorem sienie domów, i pozamykano bramy, dawszy wprzód lub naprawiwszy u nich dzwonki, w wielu miejscach, jak widzieliśmy, natychmiast wzięto się do tych naprawek.

Jeżeli nasza władza gminna pilnować będzie i nadal, aby czyniono zadość nakazom, powoli przyzwyczają się wszyscy do porządku.

— **Kwesta wielkanocna**. Od wielu już lat istnieje po większych miastach, lecz tylko można powiedzieć że w naszym kraju, zwyczaj, iż damy kwestują podczas Wielkiego tygodnia w kościołach na różne instytucye dobroczynne. Stoliki przy których damy siedzą, ustawiają się wedle zasad strategii tak, iżby nikt nie mógł ominąć stolika, lecz był zmuszonym przejść tuż koło niego. Bardzo to piękny cel zbierać jałmużnę dla bliźnich, czy to starców, czy kalek, lub wreszcie dzieci, lecz jakiż jest rezultat tej kwesty? taki, że dziś mało kto wchodzi do kościoła, by się pomodlić przy wyobrażeniu grobu Zbawiciela, gdyż nie chce być niewzględnym dla dam przy stoliku i minąć je, patrząc w bok lub na strop kościelny, a do złożenia hojnej jałmużny nie czuje się usposobionym, gdyż rozliczne składki i daniny nadwerężają mu i bez tego już kieszeń bez miłosierdzia. Tak więc cel jest podwójnie chybiony, bo fundusz ubogich się nie wiele wzbogaca, pomimo całego poświęcenia pań zarabiających podczas kwesty w kościele na katary, lub inne cięższe choroby, a ludzi odwodzi od odwidzenia kościołów w dnie „grobów."

Może wiele osób obruszy się na nas, gdy wyrazimy życzenie, aby władze kościelna usunęły ten zwyczaj więcej dla ogółu szkodliwy niż pożyteczny, może powiedzą zwolennicy kwesty wielkanocnej że nikogo nie zmusza się do dawania jałmużny, lub zresztą, że staramy się instytucyom dobroczynnym odjąć wszelkie źródła dochodów. Na to odpowiemy, że wprawdzie nie ma innej pressyi jak moralna, lecz ta wystarcza dla ludzi z pewną ambicyą. Wszak bywają różne widowiska publiczne, gdzie danina jest dobrowolną, a przecież nikt z osób ceniących siebie nie ociąga się z uiszczeniem jej — a kwesty wielkanocne czynią ze świętego obrzędu pewien rodzaj widowiska. Nie zamierzamy też bynajmniej dążyć do ukrócenia dochodów instytucyom dobroczynnym, lecz zwracamy uwagę na tę okoliczność, że domaganie się danin na cele dobroczynne powinno mieć mieć także pewne granice, gdyż przesadzenie jej doprowadza do wręcz przeciwnych skutków.

— **Walne zgromadzenie** członków tow. urzędników zwołane było na dzień wczorajszy do sali ratuszowej.

— **Menażerya** Klatskyj przyjechała już do naszego miasta w ubiegłym tygodniu i jest dość licznie uczęszczana. Olbrzymia katarynka wabi przed budą na ulicy Jagiellońskiej widzów. Co się tyczy katarynki musimy przyznać, iż nas uderzyła nieuwaga naszej policyi na to, że katarynka ta wygrywała huczne tańce w chwili, gdy nawet dzwony kościelne milczą t. j. w dzień Wielkiej soboty. Można było bowiem właściciela menażeryi pouczyć, że Polacy zwykle niechętni tonom tego cywilizacyjnego instrumentu, mają prawo domagać się, by on milczał choć w dni męki Pańskiej.

— **Wystawa ptaków**. W dniach od 7. do 15. kwietnia br. w Wiedniu odbędzie się druga wystawa ornitologiczna, urządzona staraniem ornitologicznego stowarzyszenia w Wiedniu. Przedmiotem wystawy będą, żyjące

---

umysłowego w naszem mieście i przysporzenia grosza na pomnik Mickiewicza i na utrzymanie biednych uczniów szkół średnich, zostanie uznanym i że publiczność, nie mając obecnie żadnej rozrywki umysłowej licznie się zbierać będzie w sali ratuszowej. Tymczasem zawiedliśmy się. Nie mamy wprawdzie prawa brać publiczności ociąganie się w uszczęszczaniu na odczyty za złe, każdemu wolno robić, co uważa za dobre, lecz nie możemy być tak pobłażliwymi dla młodzieży.

Mamy bowiem obecnie w mieście naszem dość liczny zastęp pozłacanej młodzieży, którą o każdej porze dnia można spotkać bezmyślnie się wałęsającą po ulicy, a która na przedstawieniu rzucania nożami w „Eiskellerze" prawdziwe stacza walki o miejsce, która nareszcie gotowa poświęcać dnie i noce, by przysłuchiwać się bezwstydnemu śpiewowi jakiejś niemieckiej śpiewaczki szansonetek — ale w sali poważnych odczytów, daremnie za nią szukać będziesz. A przecież młodzież ta mogłaby z takiego odczytu, jak opisany, wiele skorzystać i rozgrzać na niem swe przedwcześnie wystudzone serce. Daremnie także szukać jej byłoby na sali za tą arystokracyą żydowską, która tak często wysławia pozorną swą polskość, polegającą tylko na przyswojeniu sobie niektórych form zewnętrznych.

B. G.

ptaki wszelkiego rodzaju, wszelkie przyrządy i przybory do pielęgnowania i ochrony ptaków, klatki, guano, żywy i zabity drób, tudzież wszelkie wyroby sztuki i przemysłu, które pochodzą z świata ptaków lub mają z nim styczność. Przedmioty wystawowe będą przyjmowane od 3 do 5 kwietnia br. włącznie. Pomiędzy wystawców będą rozdzielone medale państwowe, medale stowarzyszenia złote srebrne i brązowe i dyplomy uznania, a jeden wystawca może uzyskać i kilka nagród. W kołach lubowników i hodowców ptaków wystawa ta budzi wielkie zajęcie.

— **Nadzwyczajne walne zebranie towarzystwa** dramatycznego ma się odbyć w bieżącym tygodniu. Dnia nie możemy jeszcze ściśle oznaczyć, bo dotąd go nie ogłoszono. Powód zebrania niezwykły, u nas przynajmniej spotykamy się z nim po raz pierwszy, jakkolwiek oddawna już mamy wiele towarzystw pod najrozmaitszemi zarządami. Już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma donieśliśmy ze zdumieniem, że wydział towarzystwa dram. odmówił odnajęcia swej sali towarzystwu dyurnistów na przedstawienie amatorskie, i towarzystwu muzycznemu na przedstawienie operetki. Sala towarzystwa dramatycznego jest jedyną w naszem mieście salą, urządzoną do przedstawień teatralnych, oczywiście więc w skutku tej odmowy ani dyurniści przedstawienia dać nie mogli, ani operetki dotąd po raz wtóry usłyszeć nie mogliśmy, pomimo że przeważna część członków towarzystwa i publiczności, zachwycona pierwszem przedstawieniem operetki, powtórzenia się domaga. Ani w jednym ani w drugim razie nie podano powodów odmowy, odmówiono sucho, powiemy nawet zbyt szorstko, i kazano się domyślać powodów. Na to zaś zwykła domyślność ludzka nie starczy, a przynajmniej ani my sami, ani nikt inny, rozsądnych powodów podać nam nie umiał. Sala towarzystwa w zasadzie przeznaczona na odnajmywanie, odnajmywano ją nawet czasami aż nazbyt nieszczęśliwie, jak np. na niemiecki tingl tangl Fürsta, od początku postu aż dotąd nie mieliśmy ani jednego przedstawienia, a czynsz trzeba płacić, dyetaryusze to biedaki, którym godzi się pomódz, towarzystwo muzyczne chce jedynie zebrać fundusze na kupno fortepianu, a interes członków towarzystwa muzycznego jest zarówno interesem członków towarzystwa dramatycznego, bo obadwa towarzystwa w przeważnej części liczą jednych i tych samych członków, oto bezstronny stan rzeczy, w obec którego postąpienie wydziału towarzystwa dram. istotnie staje się niewytłomaczonem. Skutkiem tego, bardzo poważna część członków towarzystwa zażądała zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania, by tę sprawę na niem omówić i wyjaśnić, i raz już usunąć te ciągłe rozterki, które wychodząc najczęściej z łona towarzystwa dramatycznego wcale pożycia towarzyskiego nie uprzyjemniają, ani nie przyczyniają się do dobra i rozwoju towarzystw. Nie chcemy uprzedzać wyniku walnego zebrania, jednakowoż sam smutny fakt, że musiano je zwołać, godzien zanotowania i zniewala nas do zrobienia uwagi, że takie postępowanie wydziału, takie stawianie kwestyi na ostrzu noża, w żadnym razie towarzystwu nie przyniesie pożytku. Wszak obok towarzystwa dramatycznego mogą istnieć i powinny istnieć i inne towarzystwa, które mu wcale nie szkodzą, czyż więc godziwą rzeczą doprowadzać do takiego rozdrażnienia li tylko dla urojeń i osobistych nieprzyjaźni kilku ludzi. Czas najwyższy, by członkowie towarzystwa, zebrali się licznie, rozstrzygnęli sprawę bezstronnie i położyli raz koniec tym wstrętnym małomiasteczkowym niesnaskom i swarom. Pokłócił się kościelny z organistą, to niechże się wyklócą po za kościołem, a w kościele sza.

— **Odczyt**. Przypominamy, iż dziś w Niedzielę będzie miał p. Karol Gajewski prof. gim. odczyt o Klemensie Janickim. Będzie to trzeci z rzędu odczyt na dochód pomnika Mickiewicza i tutejszą burse dla biednych uczniów.

— **Zwyczajne walne zgromadzenie** członków towarzystwa urzędników w Przemyślu odbyło się wczoraj 31. marca br. o godz. 5. po południu w sali magistratualnej. Program obejmował sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1882 sprawozdanie rady nadzorczej, powzięcie uchwały co do podziału czystego zysku i wynagrodzenia funkcyonaryuszy, powzięcie uchwały o przedmiotach za strzeżonych walnemu zgromadzeniu, wybory uzupełniające do dyrekcyi i rady nadzorczej, i wnioski członków. Sprawozdanie z przebiegu walnego zgromadzenia, tudzież sprawozdanie kasowe podamy w przyszłym numerze.

— **Drugi koncert tut.** towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyr. Dietza odbędzie się w sali magistratualnej w środę 4 bm. o godzinie ½8 wieczorem. Wykonanem zostanie nieśmiertelne dzieło Rossiniego: „*Stabat Mater*“ na sola, chóry i orkiestrę. Partye solowe wykonają panie G. Z. i S. i panowie D. M. i C., zaś orkiestra amatorska wzmocnioną będzie przez członków muzyki wojskowej.

— **Doroczne walne zebranie członków towarzystwa muzycznego** zwołano na poniedziałek 2. bm. a na wypadek niedostateczności kompletu, następne na wtorek 3 bm. o godz. 6. wieczorem w małej sali magistratualnej, na które to zebranie prezes towarzystwa radca sąd. Leo de Loewenmuth członków towarzystwa zaprasza.

Na porządku dziennym; 1 sprawozdanie z czynności wydziału i Dyrekcyi: 2. sprawozdanie kasowe za r. 1880/81 i 1881/82 i 3 wniosek wydziału o oznaczenie wkładek miesięcznych: 4. wybór protektorów i wydziału: i 5. wnioski członków. Sprawozdanie podamy w przyszłym numerze.

— **Sprostowanie**. W ostatnim artykule naszym pod rubryką spraw krajowych zaszła niemiła pomyłka. Wspominając o ruchu przedwyborczym w powiecie jaworowskim donieśliśmy, iż hr. Szeptycki miał wobec komitetu zdawać sprawę ze swych czynności poselskich w Sejmie, zamiast ze zjazdu delegatów powiatowych we Lwowie. Hr. Szeptycki nie był nawet w ostatniej kadencyi posłem, a zresztą przed komitetem nie mógłby zdawać sprawy ze swego poselstwa, lecz chyba przed wyborcami.

— **Anaterynowej wodzie** do ust Dra J. G. Poppa we Wiedniu, niezawodnemu środkowi leczniczemu przeciw wszelkim cierpieniom ust i zębów należy się słuszne uznanie, którego i my jej nie odmawiamy, poczytując sobie za obowiązek polecić ją każdemu, kto cierpi na ból ust lub zębów. Ta woda do ust zbadana i jak najkorzystniej zalecona przez wiedeński wydział medyczny usuwa nie tylko reumatyczne albo nerwowe bóle zębów i zapobiega skutecznie i zbawiennie wszystkim innym chorobom ust, lecz jest także niezawodnie najlepszą prezerwatywą do trwałego utrzymywania zębów i dziąseł w zdrowym stanie, przez używanie tej wody odświeżają się wzmacniają te części, chroni je ona nadto przed szkodliwymi wpływami wielu potraw i napojów. — Przedewszystkiem zaleca się używanie tej wody przy sztucznych zębach, gubi ona bowiem nieprzyjemny zapach powstający przy takich zębach.

Za doskonałością tego środka leczniczego przemawia nadto ta okoliczność, że ten środek rozpowszechnionym jest po wszystkich składach całego cywilizowanego świata i że roczna jego konsumcya wynosi więcej niż 80.000 flaszek, jakoteż ta okoliczność, że poszukiwanie tego środka leczniczego od czasu jego 20-letniego istnienia po tnosi się corocznie i ci którzy raz tego środka spróbowali, po największej części używają go zawsze.

W istocie kto choć raz tego środka użyje, będzie go z pewnością i nadal używał, albowiem jego użycie nie tylko że nie sprowadza żadnego cierpienia, ale nadto oprócz swych zbawiennych skutków sprawia wielką i orzeźwiającą przyjemność dla wszystkich części ust.

Przemysł i handel.

O powodach wylewów i środkach ochronnych od nich.

W ostatnim numerze pod rubryką spraw monarchii wspominaliśmy o znakomitym referacie Dr. Perelsa, przedłożonym zjazdowi rolników w Wiedniu, a omawiającym powody często powtarzających się wylewów i środki, jakie przedsiębrać należy, aby temu złemu, niszczącemu dobrobyt całych krajów w racyonalny sposób zapobiedz. W tej sprawie pisano już bardzo wiele, tak dalece iż przedmiot mógłby się zdawać wyczerpanym, tymczasem Dr. Perels w swej pracy podnosi bardzo wiele, nadzwyczaj trafnie ocenianych okoliczności, na które dotąd mało zwracano uwagi. Ponieważ przedmiot ten jest pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza dla naszego kraju przeważnie rolniczego, a w którym wylewy corocznie powodują niezem niepowetowane szkody, bądź to niszcząc plony, bądź czyniąc na wiele lat glebę nieurodzajną, pozwalamy więc sobie o pracy p. Perelsa dłużej pomówić i przytoczyć z niej to, co stanowi główną treść referatu, z jakiego ostateczne wnioski, podaliśmy już poprzednio.

Na mocy dat statystycznych wykazuje przedewszystkiem autor referatu, iż od niedawnych czasów wylewy stają się coraz częstszymi, coraz straszniejszymi w skutkach, czego przerażającym przykładem było dwukrotne powtórzenie się w roku zeszłym wylewów w Tyrolu w ciągu kilku tygodni. Każdy czytający opisy tych klęsk powiada: tak dłużej być nie może, pomoc radykalna jest niezbędną, gdyż za każdym wylewem tracą krają nawet w i e l k i e o b s z a r y p ó l u p r a w n y c h i niedługo może przyjdzie czekać na tę chwilę, że całe okolice przestaną być zamieszkałemi i uprawnemi, — a jednak jakże mało osób pojmuje to, że wylew nie jest klęską, dotykającą nadbrzeżnych mieszkańców, którzy tracą swe mienie, lecz dotyka całe kraje, cały świat cywilizowany. Już w ostatnim dziesiątku lat p. *Wex* czyniąc zarówno jak wielu innych szczegółowe studya nad tym przedmiotem, zwrócił był uwagę na tę okoliczność, że jednym z głównych powodów wylewów rzek jest z niejaką konsekwencyą przeprowadzane niszczenie lasów. O tej pracy p. Wexa, a względnie rezultatach jego badań, pisaliśmy już dawniej, dlatego nie będziemy dziś o nich mówić bliżej, wspomnimy tylko mimochodem, że brak lasów na pochyłościach gór powoduje bystry i nagły spad wody, niepowstrzymywanej wśród leżących opadłych liści i korzeni, a tem samem powoduje nagły przypływ wody w rzekach, która w razie przeciwnym powoli dopływając miałaby czas odejść bez podniesienia zwierciadła wody w rzece.

Dr. Perels oprócz tego powodu przypisuje i to słusznie, rozmiary wylewów nagłym osuszaniom gruntów i bagien, zaniechanie stawów i jezior i przeistoczeniu nieużytków i pastwisk w pola orne. Wszystkie bowiem te melioracye kultury rolnej sprowadzają nagłe odprowadzanie wody, która przedtem zatrzymywała się długo w gruncie, jakby w gąbce, parując lub odpływając powoli. Wpływ ten jest większym, aniżeli zdawaćby się to mogło na pierwszy rzut oka, a osądzić go można przyjrzawszy się bliżej, jakie ilości wody odpływają np. drenami, jak rola odwadniana szybko wysycha. Zważywszy, iż bagna istnieją zwykle w średnim biegu lub przy ujściu rzek, zrozumie się łatwo, iż ich osuszenie musi mieć ten sam wpływ, co pozbawienie całych okolic, lasów, powstrzymujących nagły odpływ wody.

Powyższe spostrzeżenie nie powinno jednakowoż wpływać na roboty około melioracyj rolnych, przeciw temu zastrzega się autor referatu, lecz powinno spowodować należytą, z pojęciem przedmiotu wykonywaną regulacyą rzek. Nie powinno się też osuszać tak nagle bagien, aby z nich tworzyć pustynie, i powinno się przy melioracyach starać o zalesienie uzyskanych dla uprawy nieużytków, lub o zakładanie łąk w miejscach, gdzie dawniej były bagna.

Wspomniawszy o regulacyi rzek, zwraca Dr. Perels uwagę na błędność robót w tym kierunku wykonywanych. Zwykle, bowiem czy to w celach spławności i ułatwienia żeglugi, czy osuszenia sąsiednich pól, osiąga się przez przecięcie wężownic, jakiemi rzeki płyną, silny spad i bystry prąd wody, bez względu na to czy poniżej istniejące koryto rzeki podoła przepływowi i czy nie jest ono zbyt ciasnem. Wielkie skracanie drogi przebywanej przez wodę rzek może spowodować, iż gdy przedtem wysoki stan wody nie przypadał w głównych rzekach i ich dopływach równocześnie, a to z powodów klimatycznych, po uregulowaniu koryt przypadnie w jednym czasie, a wtedy wylew jest nieuniknionym. Regulacya rzek wymaga zatem najściślejszych studyów klimatologicznych i hydrologicznych i to nie tylko ze względu na główną rzekę, lecz i jej dopływy, zwłaszcza tam, gdzie długie rzeki przebywają okolice różniące się bardzo pod względem klimatu.

Przechodząc następnie skutki zamulania koryta rzek bądź wcale, bądź nieodpowiednio uregulowanych, podaje autor trzeci powód wylewów, a mianowicie zwężenie przepływów wody w rzekach, bądź to przez jazy, bądź przez za wązkie mosty i przez rynie. Pod pierwszym względem jest już ustawodawstwo austryackie wadliwem, biorąc w bezwzględną opiekę zakłady używające siły wodnej, i ustanawiające w różnych krajach koronnych różne normy, co jedne to gorsze.

Chcąc złe wzmiankowane usunąć, trzeba zatem przedewszystkiem przyjąć zasadę, że przedsiębiorąc jakiekolwiek zmiany w biegu rzek, nie należy mieć na oku interesów jedynie tej strony, dla której roboty są przedsiębrane, lecz brać pod uwagę wszelkie inne okoliczności, gdyż czyniąc coś dla jednej strony, naraża się drugą na szwank.

Dr. Perels zauważa dalej, iż sprawa zalesień górzystych okolic, zkąd rzeki biorą początek, tak już wiele była omawianą, że mniej więcej każdy mniemał jakoby samo zalesienie wystarczyło już do zapobieżenia klęskom wylewów. Tak byłoby, gdyby zalesienie rozciągało się na wielkie obszary którémi rzeki biegną, lecz przecież niepodobna całych olbrzymich łanów gleby ornej przemieniać w lasy. Zresztą i wpływ lasów jest ograniczony, a wynosi on według najnowszych gruntownych obliczeń radcy budownictwa Nosek w Bernie i Ebermayera w Monachium piątą część opadu atmosferycznego, tak iż na powierzchnią na silnych pochyleniach lasy powstrzymują piątą część odpływu. Chcąc zatem zmniejszyć wpływ ulew, trzebaby tak olbrzymie przestrzenie zalesiać, iż wtedy kultura rolna cofnąćby się musiała.

Prócz lasów trzeba więc urządzać sztuczne rezerwoary, któreby przyjmowały znaczne ilości wody i regulowały jej odpływ. Choć w ostatnich czasach zdaniem autora referatu tak przecenianą bywa skuteczność tego środka, jak i zasiewania lasów, to jednak bezprzecznie jest on jednym z bardzo skutecznych środków, o czem przekonywują nas istniejące w biegu Renu jeziora, a jeszcze więcej północnoamerykańska rzeka św. Wawrzyńca, która w niższym swym biegu nie zmienia stanu wody jak tylko o 50 centym. Lecz i ten środek da się co do skuteczności dokładnie obliczyć. Jeżeliby bowiem rezerwoar miał tylko przez 3 dni powstrzymać wylew większej rzeki o tyle, aby jej przepływ wynoszący 4.000 kub. metrów na sekundę zmniejszyć na 3 000 metrów, to musiałaby jego pojemność wynosić 3.24.3600.1000—259,2 milionów kub. metrów. Chcąc wyobrazić sobie tę objętość, dość wspomnieć, iż największy sztuczny rezerwoar w Europie w Seltons na Yonnie ma pojemność tylko 24 milionów kub. metrów, po nim idący w Verviers 12, w Panthier 8 milionów, a jednak znanemi są one jako cuda budowy wodnej, które pochłonęły miliony. A jednakże one nie przynoszą korzyści jak tylko poniżej położonym okolicom, które nie byłyby w stanie ponosić całych kosztów budowy; prócz tego koszta ich utrzymania są olbrzymie, bo ściany rezerwoarów ulegają ostatecznie gwałtownemu ciśnieniu wody.

C. d. n.

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownej P. T. Publiczności i Znajomym którzy raczyli wziąść udział w smutnym obrzędzie pogrzebu śp. kochanego ojca mojego Ferdynanda Poraj Królikowskiego dziękuję serdecznem „Boże zapłać.“

33 HUGO KRÓLIKOWSKI.

PRACOWNIA
SUKIEŃ DAMSKICH W PRZEMYŚLU,
rynek Nr. 22.

Z powodu choroby i śmierci Ojca mego musiałam na pewien czas zaprzestać krawieczyzny, jednakże teraz zaczynam na nowo, i będę się starać dołożyć wszelkich sił, aby sobie zasłużyć na toż samo zaufanie, jakiem mnie Szanowne Panie dawniej zaszczycały.

Ceny znacznie zmniejszone, a robota najdokładniej wykończoną będzie

Polecając się łaskawym względom Szanownych Pań zostaję z poważaniem

26 **Baylówna.**

Jarmarki wiosenne na konie rasowe w r. 1883

wprowadzone w życie staraniem galic. Towarzystwa gosp. odbędą się podobnie jak roku zeszłego w miesiącu Kwietniu w następującym porządku, mianowicie:

w Stanisławowie, dnia 10. Kwietnia br.
„ Tarnopolu „ 12. „
„ Mościskach „ [illegible] „
„ Rzeszowie „ [illegible] „
„ Tarnowie „ 28. „

Zjarmarkami temi połączone jest zakupno ogierów na stadniki rządowe i premiowanie.
29

Poszukuje się do nabycia dóbr ziemskich

w Galicyi wartości od 15.000 do 30.000 zł. Propozycye z oznaczeniem bliższych warunków uprasza się przesyłać pod znakiem: „S. T. 431. **Haasenstein et Vogler w Pradze**“
32

Wyszło właśnie z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

PIECZENIE CIAST

Zbiór przepisów do robienia tortów, placków i wszelkiego rodzaju ciast w domowem gospodarstwie używanych

Cena 80 ct.

Na zamówienia wprost do mnie uczynione przekazem pocztowym przesyłam franco.

Juliusz Wildt
księgarz w Krakowie.

UWIADOMIENIE!

Z powodu że na handel mój konkurs otworzonym został, sprzedaję towary, jako to: różne wina zagraniczne i Węgierskie, Cogniak prawdziwy, rum Jamajka, bataffia, i Ocet Astraganowy, jako też różne delikatesy i kawę, po znacznie zniżonych cenach.

30 S. SYROP.

Niesłychana taniość!

Tutki cygaretowe

a la Houblon, w najlepszym gatunku, setka po 20 cnt. w handlu wiktuałów Müllerowej w Przemyślu, Rynek
24 Nr. 4.

L. 81.

PROGRAM WYSTAWY.

DOROCZNA WYSTAWA BYDŁA I NIEROGACIZNY

Towarzystwa rolniczego okręgowego Rzeszowskiego,

odbędzie się we Wtorek dnia 24. Kwietnia 1883.

1. Wystawa odbędzie się na ulicy Zielonej w mieście Rzeszowie i trwać będzie przez jeden tylko dzień od godziny 10-tej rano do 6-tej po południu.
2. Każdemu przysługa prawo wystawienia bydła i nierogacizny przez siebie przyprowadzonych bez ograniczenia ilości sztuk.
3. Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy, żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą.
4. Tylko do godziny pierwszej po południu wolno będzie przyprowadzać bydło i nierogaciznę na wystawę, po którym to czasie nastąpi sądzenie przez członków Jury.
5. Premiowanie rozpocznie się ogodzinie 4 po południu.
6. Bydło i nierogacizna, pochodzące z obór większych posiadłości otrzymają tylko listy pochwalne.
7. Bydło i nierogacizna włościańska uzyskają premia pieniężne **w złocie i w narzędziach rolniczych, jak pługi, brony, latarnie bezpieczeństwa, kosy, widły, siekiery i t. p.**
8. Wstęp od sztuki na Wystawę od bydła z większych posiadłości 50 ct. od włościańskiego 20 ct.
9. Jednorazowy wstęp na Wystawę wynosi 20 ct. Bilet ważny na cały dzień 50 ct.
10. Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością. Ludzie do dozorowania używani wolny wstęp mają.
11. Równocześnie na samym placu wystawy odbędzie się premiowanie za staranny chów koni, i zakupno ogierów dla rządu, przez c. k. Komisyę. Wstęp od konia 30 ct.
12. Na wystawie odbędzie się losowanie narzędzi rolniczych pomiędzy członkami Towarzystwa.
13. Na placu Wystawy odbędzie się licytacya publiczna 20 sztuk koni z dóbr Nosówka: młodzież niżej 5 lat i klacze stadne.
14. Na wystawie znajdować się będzie bydło rasy Kuhlander zakupione dla obory zarodowej w Jasionce.
15. Ktoby pragnął zapewnić sobie osobne miejsce wystawowe, wystawić inne przedmioty programem nie objęte, lub zasięgnąć bliższych informacyj, zechce się zgłosić do Bióra Tow. Rolniczego w godzinach urzędowych albo do komitetu Wystawy.

Rzeszów, dnia 22. Marca 1883.

Z Wydziału Towarzystwa Roln. okręg. Rzeszowskiego.

Prezes:
Rogier hr. Łubieński.

NA PLACU WYSTAWY grać będzie muzyka wojskowa 40 pułku, złożona z 42 osób pod art. dyrekcyą p. Patzkego.

27 Bufet zaopatrzony w przekąski i napoje.

L. 2599.

Obwieszczenie!

Wedle raportów policyi miejskiej bywa większa część kamienic w mieście w nocy wcale nie zamykaną, skutkiem czego otwarte przez całą noc sienie dają włóczęgom, niemoralnym, i innym podejrzanym osobom najdogodniejsze kryjówki i sposobność do wyrządzania szkody i innych nieprzyjemności, tak właścicielom kamienic, jakoteż ich mieszkańcom, i utrudniają policyi miejscowej utrzymanie porządku i spokoju nocnego oraz bezpieczeństwa publicznego.

Wedle ustawy miejscowej l. [illegible] z dnia 25 lipca 1877 §. 23, 24 i 25 ma być:

a) każdy dom dzwonkiem zaopatrzony tak, aby osoba do otwierania drzwi wchodowych (bramy) obowiązana, dzwonienie usłyszeć mogła, dla tego powinien właściel osobę taką (stróża) utrzymywać i na dole umieścić.

b) właściciel każdej kamienicy jest obowiązany oświecać swoim własnym kosztem schody i ciemne długie sienie od zmroku do godziny 10-tej wieczór.

c) w zimie mają być o godzinie 10 tej w lecie o godzinie 11-tej wieczór wszystkie domy (drzwi wchodowe, bramy kamienic) pod odpowiedzialnością właściciela na zamek należycie pozamykane.

Powyższe ustępy ustawy miejscowej przypominam pp. właścicielom kamienic ponownie, w tej nadziei, że każdy z pp. właścicieli poczuwać się będzie w własnym i jego mieszkańców interesie do bezzwłocznego przeprowadzenia powyższych postanowień i zechce Zwierzchność miasta uwolnić od nieprzyjemności zarządzenia środków przymusowych, a względnie w razie ponownego zaniedbania — nałożenia dotkliwej kary.

Z Magistratu miasta
Przemyśl, dnia 13. marca 1883.

Dworski.

„ŚWIATA ILLUSTROWANEGO“

wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża, opuścił prasę zeszyt dziewiąty rocznika II. i zawiera: A) W części literackiej: 1) Krwawe dzieje, powieść T. T. Jeża (c. d.); 2) Błędna Gwiazdka, komedya (c. d.); 3) Kwiat stepowy, obraz z życia flamandzkiego; 4) Dr. Franciszek Smolka; nadto objaśnienia do rycin, szarada i rozwiązanie z 8. zeszytu B) W części obrazowéj: 1) Dr. Franciszek Smolka; 2) Miluś; 3) Walka o łup; 4) Bajki babuni; Fraszki humorystyczne Tania uczta; 6) Rebus. Okładka zawiera następujące rubryki: 1) Poczta redakcyi; 2) Nowiny literackie, naukowe i artystyczne; 3) Gospodarstwo domowe i wiejskie; 4) Przemysł i handel; 5) Wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe; 6) Komunikacya i zakłady publiczne; 7) Wiadomości o krajach i ludach; 8) Wspomnienia i obchody historyczne; 9) Zdarzenia z życia codziennego; 10) Kronika sądowa; 11) Nekrologia.

Młocarnie dla obrotu ręcznego i zapomocą koni z przyrządem do oddzielenia słomy, sitem i przyrządem do czyszczenia; —

Kieraty na 1 do 6 zwierząt pociągowych przymocowane do ziemi i dające się przewozić, fabrykują jako wyborne wyroby i dostarczają po tanich cenach pod gwarancyą w jak najlepszej konstrukcyi i z doskonałą użyteczności

Ph. Mayfarth et Co.
Wien, II., Praterstrasse 66.
Fabryka w Frankfurcie n. M.

Premiowane przeszło 100 medalami i dyplomami we wszystkich prawie krajach.

Mnóstwo poświadczeń z dostarczonych do Węgier garniturów do młócenia, jakoteż illustrowane katalogi z opisami i cenami na życzenie posyła się gratis i franco.

Poszukuje się zaufanych ajentów. Odprzedającym zapewnia się wysoki rabat. 31

SYROP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

ALEKS. MANKOWSKIEGO

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich upornych katarach, długo trwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis), w rozedmie płucowej i w koklussu.

[illegible] świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki się dołącza.

Główne składy [illegible] we Lwowie [illegible] w Krakowie [illegible]; w Wiedniu J. [illegible] w Warszawie H. [illegible]; w [illegible]

w Przemyślu [illegible] do nabycia w Galicyi [illegible] w każdej aptece na prowincyi.

Uwaga: [illegible] Syrop [illegible] został przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie [illegible] jako [illegible] przeciw wszelkim kaszlom i [illegible] flegmy.

Zakład Fotograficzny

B. HENNERA

w Przemyślu (w rynku obok Sądu)

poleca swe wyroby fotograficzne wszelkich rozmiarów oraz fotografie w [illegible] ... i stałych [illegible]

Za staranne wyprawowanie dają [illegible] uzyskanie dyplomu i medalu na wystawie światowej w Wiedniu 1873, na [illegible] wystawie [illegible] w Londynie 1874, na wystawie fotograficznej w Wiedniu 1875 i na wystawie krajowej we Lwowie 1877 r.

Odszczególniony przyjęciem przez Najj. Pana Albumu z fotografii różnych miejscowości [illegible], oraz wnętrza Katedry i starożytności, które to Album Najwyższem Postanowieniem udzielonem zostało Bibliotece familijnej

Jego Ces. Mość.

Zniżenie cen kawy!

Ludwik Harling i Sp. w Hamburgu.

dostarczają tylko gwarant. delikatnych gatunków po nader umiarkowanych cenach, franko za pobraniem:

5 kilo	Santos wydatna	3 zł.	
5 „	Mocca, afrykańska	3 „	60 kr.
5 „	Cuba świetna	4 „	50 „
5 „	Portorico wyborna	4 „	80 „
5 „	Ceylon plantac.	5 „	— „
5 „	złotej Menado, bar. szlach.	5 „	40 „
5 „	Mokka arabska	6 „	

20

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.